



Scholar



STYCZEŃ
2015
65 (256)

„SCHOLAR” - GAZETKA PAŃSTWOWEGO GIMNAZJUM POLSKIEGO W DAUGAVPILS

Już styczeń...

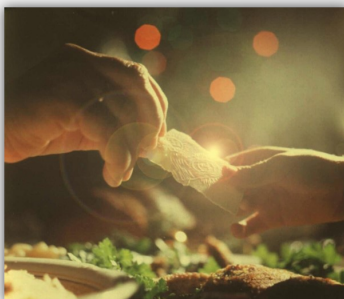
Witajcie w Nowym - 2015 - Roku.
Czego Wam życzyć?

Na pewno **zdrowia**, bo jest bezcenne, przekonujemy się o tym, gdy je tracimy. Czego jeszcze - **marzeń**, które się jak najszybciej spełniają, **bezbolesnej wędrówki** przez naukowe i pseudonaukowe zakątki - wszak nauczyciele są z innej planety - oraz jak **najmniej chmur** na Waszym niebie, niech jak najczęściej świeci piękne słońeczko.

Redakcja

Spotkanie opłatkowe

16 stycznia 2015 w naszej szkole odbyło się kolejne Spotkanie opłatkowe, które zgromadziło pracowników, uczniów i zaproszonych gości. Pojawili się także przedstawiciele władz miejskich: **Jānis Dukšinskis** i **Peter Dzalbe** oraz księża **M.Siwicki**, **A.Ševels** a także **J.Mukāns**. W świąteczny nastrój wprowadziły zebranych jasełka w wykonaniu klasy 5a i 5b. Później nastąpił najważniejszy moment tego dnia - **modlitwa** i **dzielenie się opłatkiem**. Ten symbol ma niesamowitą moc, gdyż przywołał na niektóre twarze łzy, wzruszenie i uśmiech.



Gdy wszyscy zasiedli przy stołach i troszkę się pokrzepili przygotowanym przez siebie jadłem, na scenie pojawił się **Święty Mikołaj** i **Koza** - symbol roku 2015, którzy zaprosili zebranych do wspólnej zabawy. Przy salwach śmiechu i w dobrym nastroju bawiono się do późnego wieczora.

Redakcja

Troszkę historii....

Panowanie **Henryka Walezego** było dla Polaków otęrażającym rozczarowaniem. Dziesięć lat **Stefana Batorego** na krakowskim tronie też nie każdego zadowoliło. Monarcha wielokrotnie deklarował, że chętnie **wymieni polską koronę na węgierską**, jeśli tylko nadarzy się okazja. W 1586 roku władcy już mieli dość. **W końcu musieli wybrać Polaka na króla.**

Władysław Kawecki, kl.7

W numerze:



- już styczeń...
- spotkanie opłatkowe
- troszkę historii...
- troszkę geografii...
- historia o kleju, który zakochał się w PVA
- zielony długopis
- wspomniały prezent
- przygody pilota
- historia moich narodzin
- film dla starszej widowni
- polecam...
- czy wiesz, że...



A teraz troszkę geografii...

- » W Polsce jest **908** miast.
- » We wsi Piątek, znajduje się dokładny **środek Polski**.
- » **Najstarszym drzewem** w Polsce i prawdopodobnie w Europie jest mający około **1250 lat** jest cis, rosnący w Henrykowie, na Dolnym Śląsku.
- » Pustynie Błędowska jest jedyną naturalną pustynią w Europie.
- » Polska była okupowana bądź w jakiś inny sposób walczyła o wolność... **43 razy**.
- » Szczecińskie **kino Pionier**, funkcjonujące od roku 1909, jest drugim najdłużej działającym kinem na świecie.
- » W Warszawie znajduje się **najcieńszy dom na świecie**. W najszerszym miejscu ma 122 cm a w najwęższym tylko 72 cm.
- » 20 grudnia 1991 roku Polska została podłączona do **globalnego internetu**.
- » **Pierwszy grosz** został wybity w **1367 roku**.
- » **Sól kamienna** wydobywana w Kłodawie ma ponad 250 milionów lat.
- » Miasto Świnoujście położone jest na **44 wyspach**.



Karina Abarowicz, kl. 7

„Historia o kleju, który zakochał się w PVA”



Jestem **klejem**. Leżę porzucony na stole. Nikt mnie nie używa, ponieważ jestem cał-ty zakurzony. Pewnego dnia troszkę zaschnąłem na stole. Pojawiła się **PVA**, którą pokochałem, ale ona o tym nie wiedziała. Wyznałem jej miłość, ale okazało się, że już prawie mnie nie ma. PVA powiedziała, że też **odwzajemnia** moje uczucie. Niestety byłem bardzo zaschnięty i moja ukochana musiała mnie **wyrzucić**. PVA też wyrzucono. Na szczęście spotka-liśmy się w **koszu na śmieci** i żyliśmy długo, do cza-su, kiedy nas nie wywieźli na wysypisko śmieci.

Laura Līne Putāne kl. 5a

Zielony długopis

Jestem **długopisem**. Tydzień temu kupił mnie jeden ciekawy człowiek. Miał on gęste czarne włosy i jasne ubranie. Na oko miał jakieś 14 lat. Potem dowiedziałem się, że uczył się w klasie 8.

dowiedziałem się, że uczył się w klasie 8. Pisał mną często, co mi się bardzo podobało. Pewnego dnia poszedł do szkoły. Nawet nie wiem, jak to się stało, że **wypadłem** z tornistra. Leżałem bardzo długo, w końcu podniósł mnie jeden chłopiec, który nic nie robił, tylko spał na lekcjach. Pewnego dnia mój nowy właściciel **pokłócił się** z kimś. Podczas tej sprzeczki wypadłem z jego kieszeni. Na szczęście tym razem podniósł mnie **dobry chłopiec**, który traktował mnie z szacunkiem i nigdy nie pozwolił, żebym się zgubił.

Artur Kudelka, kl. 5a

Wspaniały prezent

Nadchodzi **Boże Narodzenie** i do pewnego sklepu przywieziono **zabawki**. Kiedy sprzedawcy rozkładali je na półkach, spadłam pod stół i nikt tego nie zauważył.



Dopiero po jakimś czasie, kiedy sprzedawczyni robiła porządki, znalazła mnie. Bardzo się ucieszyła, dlatego że o takiej zabawce marzyła jej **córka**.

Dziewczynka poważnie chorowała i była smutna. Mama zapłaciła więc za mnie i ożwiła mnie dziewczynce. Kasia bardzo się ucieszyła. Dała mi imię **Masza**. Codziennie się mną bawiła. Wkrótce stałyśmy się nierozłączne.

Ta historia ma **szczęśliwe zakończenie**. Ja zostałam cudem odnaleziona, a dziewczynka znalazła prawdziwą przyjaciółkę.

W Boże Narodzenie naprawdę zdarzają się **cuda**.

Renata Bielewicz, kl. 5a

Przygody pilota

Jestem pilotem **od telewizora**. Chciałbym bardzo, aby znaleźli mnie ludzie i włączyli przy mojej pomocy telewizor.



Zgubiłem się i teraz opowiem, jak do mnie do- szło. To był piękny zimowy poranek. Dzieci chciały oglądać ulubione kreskówki. Po jakimś czasie przy- szli rodzice, którzy chcieli obejrzeć film. Oczywiście nie mogli zdecydować. Bardzo się bałem, bo wszyscy bar- dzo głośno mówili i krzyczeli.

Po 5 minutach zauważyłem **psa**, który czekał i patrzył na mnie złowrogo. Rodzina nawet nie zauwa- żyła mojego porwania i schowania w psiej buzie. Bu- rek odgryzł mi dwa przyciski. Na szczęście najmłodsze dziecko znalazło mnie i uratowało przed całkowitym pożarciem. Następnego dnia zawieziono mnie do na- prawy. Po dwóch godzinach byłem jak **nowy**,

nowy, ale niestety nadal **boję się psów**.

Oskar Alehno, kl.5a

Historia moich narodzin

Kiedy jeszcze nie było naszej **planety**, było dużo innych i na jednej z nich mieszkali **zielone ludki**. Oni jedli **ziarno**. Jeżeli posadzisz ziarno na tamtej planecie, wtedy wyrośnie malusieńkie drzewko, mniejsze niż krzew...

Dawno, dawno temu, kiedy tylko powstawała nasza planeta, szukała dla siebie gwiazdy i orbity, po której będzie krążyła. Tym czasem **ufoludki** wybudowały statek kosmiczny, wybrały pilota, który miał narysować mapę gwiazd położonych wokół planety.

Pewnego dnia, kiedy spokojnie sobie leciał, trafił w niego **meteoryt** i pilot w ten sposób **wypadł z kursu**. Z pomocą szybkiej pocztówki udało mu się wysłać mapę, którą cudem zdążył narysować. Potem już nie mógł nic zrobić, bo popsuły się hamulce i leciał z nieprawdopodobną prędkością. Po trzech minutach był już w innej galaktyce. Spojrzał przez okno i zrozumiał, że przybliży się do jakiejś planety. Nie miał pojęcia, że to „Ziemia”. Postanowił wyskoczyć przez okno. Zostało 5 sekund, już otworzył okno, ale „!!!BA-BACH!!!”

W tej samej minucie pilot **zmarł**. Statek rozpadł się na drobne kawałeczki, a jedzenie pilota – ziarna, rozspły się po całym **wszechświecie**. Potem Ziemia doleciała do gwiazdy, która nazywa się „Słońce”. Tam znalazła orbitę, po której będzie krążyła wokół gwiazdy. Kiedy świat Słońca pojawił się na Ziemi, to powstały wielkie chmury. A potem zaczął padać obfity deszcz, do krateru nalało się wody i powstało jezioro. Ziarenka zaczęły kiełkować. Na początku zaczęła wyrastać trawa a potem drzewa.

Słońce dało nam zielony kolor i energię, **planeta** - dobrą ziemię, a **chmury** - wodę. Tak się narodziłem!

Daniel Smulko, kl.5a

Film dla starszej widowni

W styczniu obejrzałem film „**Co robią mężczyźni 2**”. Moja ocena - humor w stylu „Comedy Club”, wiele **scen miłosnych** a także typowy **amerykański humor**. Podsumowując krótko można



można powiedzieć, że **jest głupi a zarazem śmieszny**, na pewno dla widowni **powyżej 16 lat**. Ja miałem pozytywne wrażenia, mnie się podobał, choć nie jest najwyższych lotów. Został dobrze nakręcony, są dobre zdjęcia i niezła gra aktorska. Zachęcam tych, którzy lubią amerykański humor, a zwłaszcza śmieszne sceny. Dzieci muszą jeszcze poczekać, bo to jednak nie dla nich. Cóż, każdy wiek ma swoje **przywileje**.

Rihard Daukszte, kl.10

Polecam...

„**Różne obrazy człowieczeństwa w filmie „Przeżyć z wilkami”**”



Wszyscy jesteśmy ludźmi, chodzimy, rozmawiamy, piszemy i tak dalej, ale

nie zawsze jesteśmy „**człowiekiem**”. Człowiek, to nie tylko osoba, która jest wychowana, ale to też istota, która ma uczucia i rozumie innych.

„Przeżyć z wilkami” jest jednym z tych filmów **edukacyjnych**, który może nas nauczyć rozumienia rzeczy z różnych stron. Bohaterka filmu - **Misha**, w krótkim czasie spotkała wielu ludzi, którzy nie zawsze byli ludźmi, a zwierzętami mającymi tylko **instynkt chronienia** samego siebie. Taką osobą jest kobieta, która powinna była opiekować się Mishą, kiedy jej rodziców aresztowano. Od początku zaczęła traktować ją jak rzecz. Odkryła swoje **prawdziwe oblicze**, gdy przyszedł na to czas. Ale, jak się mówi, na każdy minus znajdzie się plus. Ernest był tym plusem a także został drugim ojcem dla dziewczynki. On był człowiekiem z wielkim sercem, a w tych czasach takich ludzi było bardzo mało.

Misha nie dała się złapać, kiedy chciano to zrobić, pozostała wolna i postanowiła znaleźć swoich **rodziców**. W swej podróży spotykała różnych ludzi, których tak samo jak Ernesta jego siostrę można podzielić na dwa typy: **człowiek i zwierzę**. Ale oprócz podobnych do siebie spotkała wilka a potem jeszcze całą wilczą rodzinę. Patrząc na to, można powiedzieć, że w tej sytuacji **wilki były bardziej ludźmi** niż ludzie. Wilczyca została matką oraz koleżanką dla Mishy, bo opiekowała się nią i nie chciała jej stracić.

Ktoś powiedział, że pies jest **najlepszym przyjacielem** dla człowieka, jeżeli tak jest, to od teraz możemy powiedzieć, że wilk też zasługuje na to miano

no. Każdy z nas szuka kolegi, który będzie nas rozumieć, pomagać, ale są tacy ludzie, którzy mają **dwa oblicza** i często ludzkie oblicze jest na drugim miejscu albo co gorsze, nie go wcale. Nie możemy zapomnieć, że tylko **prawdziwe uczucia** i to proste słowo - człowieczeństwo, które czasami trudno zrozumieć, ale przychodzi na to czas, robi z nas prawdziwych ludzi.

Dana Ivanova, kl. 10



*Czy wiesz....
„Cud w Andach”?*

Samolot wystartował 12 października 1972 roku z portu lotniczego w Montevideo. Znajdowało się w nim **45 osób**, w tym zawodnicy drużyny **rugby** Union Old Christians Club z uczelni Stella Maris College z Montevideo, lecący na mecz do Santiago.

Pilot, kapitan Julio Cesar Ferradas, przymusowo wylądował w mieście Mendoza z powodu pogody. Nie mogąc stamtąd udać się prosto do Santiago, piloci skierowali samolot na południe i lecieli równolegle do **Andów**, następnie skręcili w kierunku zachodnim, by przelecieć przez góry nad przełęczą Paso Pehuenche. Piloci myśląc, że mają teraz góry po prawej stronie, zaczęli obniżać lot w złym miejscu, pozostając nadal nad Andami. Zanurzony w chmurach samolot wkrótce rozbił się na jednym ze wzniesień między Cerro Sosneado a wulkanem Tinguiririca, w pobliżu granicy Chile z Argentyną. Spośród 45 osób na pokładzie, 12 nie przeżyło **katastrofy**, kolejnych **5 zmarło** pierwszej nocy lub następnego dnia z powodu odniesionych obrażeń. Ósmego dnia zmarła jeszcze jedna osoba. Z pozostałych 27 pasażerów część miała **łżejsze rany**.

Rozbitkowie nie mieli żadnego wyposażenia, niezbędnego do przebywania wysoko w górach, takiego jak ciepła odzież, leki, opatrunki, i co najważniejsze żywności i zapasu wody. Natychmiast zorganizowano **akcję poszukiwawczą**. Po 10 dniach zaniechano poszukiwań. Rozbitkowie znaleźli w samolocie niewielkie **radio**, z którego dowiedzieli się o odwołaniu akcji.

Niewielkie zapasy żywności, jakie posiadali to między innymi kilka tabliczek czekolady i kilka butelek wina. Aby uzyskać wodę, topiono śnieg. W tej sytuacji grupa pasażerów podjęła zbiorową decyzję, że aby przeżyć, muszą jeść ciała zmarłych towarzyszy.

Rankiem 28 października samolot został przysypany przez **lawinę**. Spośród 27 osób śpiących w kadłubie, 8 zginęło na miejscu. Pozostali przez trzy dni nie mogli opuścić kadłuba. Jednemu z rozbitków, Nando Parrado, udało się w końcu wybić dziurę w dachu kadłuba za pomocą metalowego pręta. Po kilkunastu nieudanych wyprawach, trzech rozbitków wybranych do **ekspedycji**, odnalazło ogonową część samolotu z licznymi bagażami, w których znaleziono słodkie, papierosy i czyste ubrania. Zorganizowano nową wyprawę, w której byli Parrado i Canessa. Dziewiątego dnia spotkali kilka krów, a wieczorem dostrzegli trzech **pasterzy** na koniach, którzy następnego dnia zabrali Parrado i Canessę do miejscowości Los Maitenes i sprowadzili pomoc.

22 grudnia z Santiago wyruszyła **ekspedycja ratunkowa** z dwoma śmigłowcami. Wszyscy ocaleni trafili do **szpitali** w Santiago.

Śnieżana Rutkowska, kl. 7



J.Pilsudska Daugavpils valsts poļu ģimnāzija

Redakcijas grupa: Ryszard Morawski, Agnieszka Jermolowicz,

Tehniskā izstrāde: Viktorija Halatina

Adrese: Varšavas iela 2, Daugavpils, Latvija